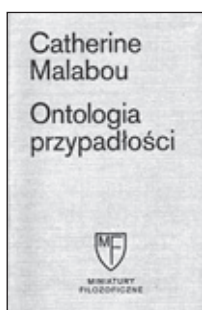


BOOK REVIEWS AND NOTES / RECENZJE KSIĄŻEK I NOTY

Catherine Malabou, *Ontologia przypadłości.
Esej o plastyczności destrukcyjnej*

Przekł. i pośl. Piotr Skalski, Warszawa: Fundacja Augusta Hrabiego
Cieszkowskiego, 2017, 174 s. (seria: *Miniatury Filozoficzne*),
EAN: 9788365787040



W ramach *Biblioteki Kwartalnika Kronos* ukazała się książka *Ontologia przypadłości. Esej o plastyczności destrukcyjnej* autorstwa Catherine Malabou, którą uważa się za przedstawicielkę spekulatywnego realizmu, rozwijającego się od około dziesięciu ostatnich lat. Jest to wewnętrznie bardzo zróżnicowany ruch, w obrębie którego można wyróżnić wiele odmiennych projektów i „szkół” (często, dodajmy, reprezentowanych przez jednego myśliciela lub myślicielkę). Łączy je krytyka korelacionizmu, tj. przekonania, że człowiek ma dostęp tylko do związku bytu i myślenia, nigdy zaś bezpośrednio do któregośkolwiek z członów tej relacji. Poszczególne odmiany spekulatywnego realizmu (między innymi ontologia zorientowana na przedmiot, ontikologia, nowy materializm, neowitalizm) znacząco się jednak różnią — każda z nich szkicuje inną możliwość ujęcia bytu bez zapośredniczenia go w ludzkim myśleniu. Recenzowana książka Malabou skupia się jednak nawet już nie na dekonstrukcji podmiotu, ale wykazaniu tkwiącej w nim skłonności do autodestrukcji.

Odwołanie do dekonstrukcji nie pojawia się tu przypadkowo, ponieważ Catherine Malabou (ur. w 1959 roku we Francji, obecnie wykładowczyni w USA) była bliską współpracowniczką Jacques’a Derridy w ostatnich latach jego życia. Jak sama jednak zaznacza w wywiadach, nie jest kontynuatorką jego myśli, co zresztą dekonstrukcja sama wyklucza¹. Bliska jest jej jednak orientacja dekon-

¹ Zob. *To samo jest różne* – z Catherine Malabou rozmawia Noëlle Vahanian, „Znak” (2016), 731. On-line: <http://www miesiecznik.znak.com.pl/to-samo-jest-rozne/> (dostęp: 31.07.2017).

strukcji, której główne założenie każe szukać w zachodniej tradycji filozoficznej kategorii, które choć pozostawały niewyeksplikowane, to stymulowały jej krwiobieg. Taką kategorią jest według Malabou „plastyczność” (*plasticité*), którą filozofka odnalazła w pracach Georga Wilhelma Friedricha Hegla i następnie próbowała przedstawić w innych, bardzo różnych kontekstach: między innymi ontologii Martina Heideggera, neurobiologii, psychoanalizie.

Omawiana książka stanowi zwarte podsumowanie, a zarazem wprowadzenie w autorską teorię plastyczności Malabou. Jest to praca niewielka objętościowo: książka bez posłowa liczy 145 stron o formacie 10x15 cm (rozmiaru niewielkiej pocztówki). Składa się na nią wprowadzenie oraz sześć rozdziałów.

We wprowadzeniu Malabou prezentuje główne założenia swojej koncepcji plastyczności, która ma odwrócić tradycyjną logikę myślenia o kształtowaniu się tożsamości danego bytu. Zazwyczaj zmiany traktowane są jako następstwo naturalnego biegu rzeczy, który polega na spełnianiu się bytu. Zgodnie z tym ujęciem każde doświadczenie sprawia, że „stajemy się wreszcie tym, czym jesteśmy” (s. 7). Tymczasem, co będzie starała się pokazać autorka, możliwe są zmiany, które zaprzeczają naszej tożsamości i spowodują powstanie całkowicie nowej osobowości, jakiegoś nowego bytu. Będzie to: „forma z wypadku zrodzona, przez przypadek powstała”, „monstrum”, które jest jedną wielką „przypadłością” (w oryginale mamy tu jedno słowo *accident*, co tłumacz wyraźnie zaznacza, s. 8). Warunkiem możliwości takiej przemiany jest cechująca każdą podmiotowość „wybuchowa moc plastiku”, czyli immanentna formowalność, która grozi całkowitą destrukcją dotychczasowego bytu i pojawieniem się w jego miejsce nowej istoty (s. 8). Według Malabou do takiego przekształcenia tożsamości, które jest tak naprawdę zamachem na nią, może dojść wskutek zranienia, niepozornych wydarzeń albo nawet z niczego (s. 9). Przykładem całkowicie zmienionych form tożsamości są tożsamości osób chorych na Alzheimerera, osób z uszkodzeniami mózgu o afektywnej obojętności, ludzi dotkniętych traumą wojenną, ofiar katastrof naturalnych i politycznych (s. 9). Te nowe, „opróżnione” tożsamości nie mają nic wspólnego z osobami, które istniały przed aktem niszczącej przemiany. Destrukcyjna plastyczność jest więc innego rodzaju plastycznością niż ta opisana przez psychoanalizę i neurologię, które traktują ją jako zdolność do zachowania równowagi między poddaniem się zmianie i pozostaniem tą samą osobą (s. 13). Kluczowe jest tu założenie, że taka wybuchowa, dezorganizująca moc jest cały czas zdolna się objawić w każdym z nas, rozsadzając naszą subiektywność — sprawiając, że tożsamość zdezerteruje i jednostka sama sobie stanie się obca (s. 14). Jest to obcość, co podkreśla francuska filozofka, która nie ma nic wspólnego z absolutnie „innym” dwudziestowiecznych etyk (s. 9).

Rozdział pierwszy rozwija charakterystykę destrukcyjnej plastyczności jako zupełnie różnej od klasycznie rozumianej przemiany. Malabou chce mówić o „totalnej dewiacji bytu”, podczas gdy tradycyjnie byt w samym sercu zmiany

pozostawał tym, czym był. Odniesieniem dla rozważań francuskiej filozofki są tu metamorfozy w greckiej mitologii (między innymi mity o Metis, Peleusie, Meneleusie, Dafne, s. 18–25). Malabou pokazuje, że te przemiany nie modyfikują prawdziwej natury bytu — Dafne ścigana przez Appolina zmienia się w drzewo, ale wewnątrz nadal pozostaje dawną sobą. Przekształcenie jest tu więc ucieczką przed zagrożeniem, czyli sposobem zachowania i wybawienia siebie. Tymczasem destrukcyjna plastyczność sprawia, że tożsamość ucieka przed samą sobą, nie zna wybawienia i nie wspiera nikogo, zwłaszcza samej siebie (s. 24–25). Przykładem takich metamorfoz są dla Malabou zmiany, jakie zaszły w ludziach wskutek wypadków, które nie były ani spektakularne, ani brutalne, a jednak zniszczyły coś bezpowrotnie: mowa tu między innymi o parze małżeńskiej, która nie podniosła się po zdradzie, czy koledze, który zachorował na depresję po emigracji do USA. Według Malabou te osoby stały się zupełnie nowymi ludźmi po doświadczonych przez siebie kryzysach. Ich podmiotowość stała się niezgodna sama z sobą, co objawia się według filozofki całkowitą obojętnością i niewrażliwością (s. 26–27). Malabou nawiązuje tu również do interpretacji *Przemiany* Franza Kafki przez Maurice'a Blanchota i Gilles'a Deleuza, pokazując, że to opowiadanie nie mówi wbrew pozorom o destrukcyjnej plastyczności, ponieważ po retransformacji Gregor Samsa przybiera tylko nową zewnętrzną postać (s. 29–32). Rezultatem działania destrukcyjnej plastyczności jest zaś zawsze byt całkowicie nowy, niemający absolutnie nic wspólnego ze swoim poprzednikiem, wobec którego jest się teraz absolutnie obojętnym. I ta obojętność wobec bólu utraty samego siebie jest dla Malabou właśnie manifestacją bólu nie do wypowiedzenia.

Rozdział drugi kontynuuje wątek niewrażliwości na ból i cierpienie w ich najcięższych postaciach. Malabou koncentruje się tu na problemie chorób mózgu (nie umysłu), które bada neurobiologia. Głównym punktem odniesienia jest jednak dla niej w tym rozdziale filozofia Barucha Spinozy, a ściślej rzecz ujmując, jej interpretacja zaproponowana przez Antonia Damasia, który twierdził, że w teorii Spinozy silnie obecny jest biologiczny komponent (s. 38–41). Koncepcja *conatus*, czyli dążności każdej żywej istoty, by trwać w swoim bycie, która jest modulowana przez dwa afekty — radość i smutek — odpowiednio zwiększające siłę tej dążności lub ją osłabiające, pozwala według Damasia (z czym zgadza się Malabou) docenić rolę mózgu jako organu w życiu człowieka (s. 41–48). Malabou koncentruje się tu na przekonaniu, że nie można istnieć, nie będąc pobudzonym — od tego zależy prawidłowe funkcjonowanie mózgu, bez bodźców rozum nie rozwija się prawidłowo, degeneruje się. Skrajnym objawem jest całkowita obojętność, którą można zaobserwować u osieroconych dzieci, które po porzuceniu odcinają się od świata, stają się nieczułe i nie mogą się dalej prawidłowo rozwijać (s. 44). Taki jednak rezultat może mieć każda trauma, która jest jak fala uderzeniowa niszcząca dosłownie wszystko — cała potencjalna afektywność zostaje wyczerpana, nie jest już możliwy nawet

smutek (s. 48–51). Na końcu tego rozdziału pojawia się ważne dla Malabou odróżnienie plastyczności od elastyczności: ta druga pozwala, a nawet zakłada, powrót do pierwotnej formy, podczas gdy destrukcyjna plastyczność właśnie tę możliwość niszczy.

To założenie jest punktem wyjścia dla rozważań zawartych w rozdziale trzecim, który omawia w kontekście destrukcyjnej plastyczności problem starości i choroby. Malabou zestawia tu dwie koncepcje starości. Jedna jest teleologiczna i traktuje śmierć jako naturalny etap życia, który można porównać z podejściem do lądowania (s. 67–68). Druga koncepcja ujmuje starość jako niepożądane wydarzenie, które można uznać za podobne do wypadku lotniczego (s. 70–71). Malabou będzie próbowała pogodzić te dwie teorie, rozwijając koncepcję destrukcyjnej plastyczności. Podejmie w tym celu polemikę z ujęciem plastyczności (*Plastizität*) Zygmunta Freuda, który zakładał, że plastyczność życia psychicznego to niezniszczalny kształt rozmaitych piętn kształtujących psychiczny los podmiotu. Nic, co zostało przeżyte, nie zostaje zapomniane — wcześniejsze stany nadal trwają; mogą się nie objawiać, ale zawsze mogą zostać przywrócone (s. 73–74). Taka plastyczność oznacza możliwość bycia przekształconym bez zniszczenia (s. 75). Druga definicja plastyczności u Freuda odnosi się do zdolności libido do zmiany pożądanego przez siebie obiektu (s. 76). Malabou, dyskutując z podejściem psychoanalitycznym do problemu podeszłego wieku, podważa przede wszystkim tezę Freuda, że życie psychiczne jest zawsze w stanie stawić opór destrukcji, ponieważ w psychice tkwi element niezniszczalny (s. 80). Według Malabou człowiek stary to właśnie ten, który utracił dzieciństwo i żyje „wyczerpaną przyszłością”, która nie przyniesie już nic nowego (s. 82). Do tego gwałtownego upadku dochodzi stopniowo — taką dość paradoksalną tezę stawia francuska filozofka. Chcąc ją wesprzeć, odwołuje się do ostatniego tomu Proustowskiego *W poszukiwaniu czasu – Czasu odnalezionego*, gdzie główny bohater po kilku latach nieobecności dostrzega całkowitą zmianę pozostałych postaci i widzi niesamowitość destrukcyjności objawionej w starości (s. 83–89).

Problem starzenia się jest też centralnym tematem rozdziału czwartego. Malabou analizuje tu powieść Marguerite Duras pt. *Kochanek*, która opowiada o gwałtownym przejściu od bycia młodą, piękną dziewczyną do stania się starą i we własnej opinii szpetną pisarką. Malabou prowadzi tu namysł nad tą przemianą nagłą jak u Gregora Samsy, w którą wpisany jest też alkoholizm, w jaki pisarka popadła po pierwszym wypitym kieliszku alkoholu (s. 91–104).

Rozdział piąty poświęcono z kolei śmierci. Malabou chce ukazać jej intensywność i absurdalność w każdym pojedynczym przypadku. W tym celu zestawia śmierci dwóch bohaterów *Buddenbroków* Tomasza Manna: Tomasza, głównego bohatera, przedostatniego dziedzica tego mieszczańskiego rodu, i jego syna Hanno, którzy umierają w krótkim odstępie czasu. Pierwszy, dojrzały, umiera niespodziewanie z powodu błahostki, „od bólu zęba”, drugi młodo jako ofiara tyfusu (s. 106–112). Malabou odczytuje niepokojącą paralelę tych dwóch

śmierci jako obraz dwóch rytmów destrukcji: nagłego i powolnego, czyli konfliktu momentalności i stawania się. Prowadzi ją to dalej do wniosku, że w momencie śmierci tracimy ciągłość i następuje „formalna eksplozja” — „eksplozja formy” (s. 114). Przystajemy być podobni do czegokolwiek żywego, ale też nie przypominamy niczego nieożywionego. Malabou najbardziej interesuje tu jednak fenomen bycia martwym za życia: starczej obojętności, która jest antycypacją obojętności innych na naszą przyszłą śmierć (s. 116).

Ostatni, szósty rozdział jest podsumowaniem rozważań prowadzonych w *Ontologii przypadłości*. Malabou przedstawia tu destrukcyjną plastyczność jako modalność możliwości, która byłaby powiązana wyłącznie z negacją. To zdolność powiedzenia „nie” wytrzymałości pamięci i jej ciągłości (s. 119). Ta możliwość, jak pisze Malabou, nie jest negacją możliwości, nie jest też niemożliwością, nie można zredukować jej do afirmacji ani nawet afirmacji na opak, nie jest również ekspresją żadnego deficytu. To moc negatywności, która nie jest brakiem, ale zdolnością do formowania (s. 122–126). Destrukcyjna plastyczność jest bowiem czymś więcej niż wyparciem traumy — ona buduje na niej zupełnie nową postać bytu, obojętnego i niewrażliwego wobec niej (s. 128–131). Równocześnie destrukcyjna plastyczność czyni istnienie niemożliwym, ponieważ nie godzi się na obietnicę lepszego życia w przyszłości — nie pozwala na wyobrażanie jakiegokolwiek innej możliwości egzystowania. To istnienie bezalternatywne, niemające żadnej strategii odrzucenia tego, co jest (s. 141–142). W ten sposób, jak sądzi Malabou, destrukcyjna plastyczność podważa utarty schemat stosunku bytu i przypadłości: przypadłość staje się pod jej rządami nową istotą (s. 144). Ta właśnie myśl kończy rozważania francuskiej filozofki.

Posłowie Piotra Skalskiego, które w porównaniu z objętością tekstu głównego jest całkiem obszerne (liczy 20 stron), komentuje najważniejsze koncepcje Malabou przedstawione w tłumaczonej książce i nie tylko. Rekonstruuje krótko jej odkrycie plastyczności w filozofii Hegla, którą później wpisywała w inne konteksty teoretyczne: neurobiologię, feminizm, filozofię Martina Heideggera (s. 148–150). Skalski skupia się na przedstawieniu plastyczności przez odróżnienie jej od elastyczności i giętkości. Efekt jest klarowny. Opis opozycji plastyczności i elastyczności koncentruje się na pozornoci zmiany, jaką niesie ta druga — elastyczność zakłada powrót do pierwotnego kształtu. W charakterystyce giętkości (której alternatywne tłumaczenie jako fleksybilności wydaje się zbędne), Skalski wykracza poza *Ontologię przypadłości*, odwołując się do innych prac Malabou. Píše, że giętkość to właściwość bytu, który choć nigdy nie wraca do początkowej postaci, to nigdy też nie stawia oporu i nie formuje się samodzielnie, a tylko nabiera określonych nawyków. Mechanizm giętkości polega na dostosowywaniu się, a nie eksplodowaniu i w ten sposób, jak przyjmuje Malabou, jest podstawową zasadą ideologii neoliberalnego świata, w którym „kto nie jest giętki, zasługuje, by zginąć” (s. 153). Tymczasem poprzez destrukcyjną plastyczność podmiot sam formuje swoje przypadki, nadając formę

temu, co mu się przydarza — choćby była to forma kaleka. Dla wygody czytelnika sporządzono tu diagram, który przejrzyście pokazuje różnice między tymi trzema pojęciami, pozwalając lepiej zrozumieć ideę destrukcyjnej plastyczności (s. 163). W podsumowaniu posłowia celnie wyartykułowano to, że destrukcyjna plastyczność jest możliwością zaistnienia nieracjonalnej podstawy, którą może urzeczywistnić doświadczenie.

Przekład Skalskiego wzbudza zaufanie. Trafnie przełożono w różnych kontekstach wieloznaczne słowo *accident*, odwołując się do całego jego spektrum znaczeń (zob. *Notę* i *Słowniczek terminologiczny*, s. 163–165). Zachowano również liczne kryptocytaty z Heideggera (s. 8, 113, 138, 144; między innymi „bycie ku śmierci”, „wydarzenie”, „inne początki”), które znikają w angielskim tłumaczeniu². Widać w nich wpływ Wawrzyńca Rymkiewicza (redaktora naczelnego „Kronosa”) i jego propozycji translatorskich dotyczących ontologii Heideggera (tłumaczenie *Sein* jako „istnienia”), ale też rzetelnie przedstawiono alternatywne, bardziej tradycyjne warianty tłumaczeniowe. Przekład należy więc ocenić jako bardzo dobry, nieutrudniający lektury niełatwego przecież tekstu.

Jakie zaś wrażenia pozostawiają same rozważania Catherine Malabou? Przede wszystkim czytelnik ma poczucie znaczącego niedosytu. *Ontologia przypadłości* to próba diagnozy specyficznego mechanizmu, jakim jest destrukcyjna plastyczność, która sprawia, że podmiot może porzucić swą dawną tożsamość (zazwyczaj wskutek traumy), wobec której staje się doskonale obojętny, i przyjąć nową tożsamość. Ta nowa osobowość jest zasklepiona w bólu, którego postacią jest całkowita niewrażliwość na ból, obojętność wobec przeszłości, czemu towarzyszy równocześnie niewiara w (lepszą) przyszłość. Podmiot staje się ontologicznym zombie — martwym za życia. Można powiedzieć, że Malabou podważa tu powiedzenie, zgodnie z którym co nas nie zabija, to nas wzmacnia. Francuska filozofka pokazuje, że krzywda może być nieraz tak drastyczna, że anihiluje całkowicie to, czym byliśmy, pozostawiając w to miejsce tylko kaleką istotę, pozbawioną wszystkiego poza bezprzedmiotowym bólem.

W opisie tego stanu Malabou uruchamia liczne konteksty literackie (Kafka, Proust, Duras, Mann), filozoficzne i naukowe. Wśród jej inspiracji filozoficznych na czoło wysuwa się Spinoza, co jest charakterystyczne dla nowego materializmu. Malabou, podobnie jak inne przedstawicielki i przedstawiciele tego ruchu podkreślając rolę nauk przyrodniczych dla zrozumienia rzeczywistości, wskazuje jednak na pierwszeństwo filozofii w tym względzie. Podkreśla, że opracowanie koncepcji destrukcyjnej plastyczności to zadanie nie dla neurobiologii, ale filozofii, a ściślej ontologii.

Podstawowym problemem jednak jest to, że kluczowe pojęcia ontologiczne u Malabou pozostają dalece niesprecyzowane. Przede wszystkim trudno

² Malabou, C. (2012). *Ontology of the accident: An essay on destructive plasticity*. (Przeł. C. Shread). Malden–Cambridge: Polity.

powiedzieć, czym jest dla niej „forma”. Wiadomo tyle, że forma to nie „klarowność posągowego konturu”, platońska idea ani obecność. Forma występuje tu jako synonim „istoty” i „natury”, które też nie są zdefiniowane w żaden sposób. Najbardziej problematyczne jednak jest to, że forma jest tu traktowana w gruncie rzeczy zamiennie z bytem. Wyjaśnienia takie jak na przykład: „Trzeba osiągnąć myślenie takiej mutacji, która angażuje zarówno formę, jak i byt: nowej formy, która byłaby dosłownie formą bytu” (s. 33), nic nie tłumaczą w kwestii relacji formy i bytu. Ponadto czasem wydaje się, że w rezultacie zaktualizowania potencji (takie klasyczne kategorie wydają się nieoczekiwanie tkwić w założeniach projektu Malabou) destrukcyjnej plastyczności mamy nowy byt, bo zmienia się jego materia, a nie forma („dotknięta traumą psyche jest nadal psyche”, s. 45), co tylko pogłębia chaos koncepcyjny.

Propozycja Malabou to szkic nazbyt ogólny również dlatego, że nie rozwija wątku inicjacji nowej formy, która może zaistnieć równie dobrze z powodu zranienia, jak i zupełnie bez powodu. Być może ma to pokazywać, jak bardzo zagadkowy jest mechanizm działania destrukcyjnej plastyczności. Równocześnie jednak to rozróżnienie miałoby istotne znaczenie dla etyki, uzmysławiając, jak drastyczne skutki może mieć określone zachowanie wobec innych osób. Brak zwrócenia uwagi na ten wątek dziwi tym bardziej, że spekulatywny realizm i nowy materializm eksponują nierozzerwalność ontologii i etyki oraz podkreślają znaczenie rewizji kategorii ontologicznych dla budowania nowej etyki. Brak istotnych rozstrzygnięć jest jeszcze bardziej widoczny na tle licznych (na przykład s. 19, 39, 47, 50–51, 55–56, 93–94), bardzo obszernych cytatów w tej niewielkiej książce. Wreszcie brakuje przekonującego wyjaśnienia, dlaczego tak marginalny statystycznie fenomen jak uformowanie się nowej osobowości wskutek działania destrukcyjnej plastyczności Malabou uważa aż za tak istotny dla zrozumienia podstawowych struktur podmiotowości.

Pomimo jednak wyrażonych tu wątpliwości sądzę, że warto docenić to, że „Kronos” decyduje się tłumaczyć pozycje z najnowszej filozofii (książka Malabou ukazała się we Francji w 2009 roku, angielskie tłumaczenie wydano w 2012 roku), pozwalając polskiemu czytelnikowi na lepszą orientację w aktualnych trendach kontynentalnej filozofii i samodzielne wyrobienie sobie opinii na ich temat.

*Magdalena HOŁY-ŁUCZAJ**

* Dr, adiunkt w Zakładzie Filozofii i Kognitywistyki Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. E-mail: m.holy.luczaj@gmail.com.

